# EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 5 STYCZNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 150.000 | № 4


# Francja odrzuca postulaty niemieckie.

## Przemysł niemiecki szuka zbliżenia z Francją.

## Stany Zjednoczone a sprawa odszkodowań.

BERLIN, 5 stycznia — Potwierdzają oficjalnie wiadomości „Echo de Paris“ o odrzuceniu przez rząd francuski niemieckich postulatów, odnośnie do utworzenia emisyjnego banku reńskiego.

Postulaty te dotyczyły przedewszystkiem wprowadzenia w Nadrenji samej stałej jednostki monetarnej, która zostanie wprowadzona w Niemczech oraz zespolenia banku emisyjnego w Nadrenji z centralną walutową instytucją w Berlinie.

W związku z odrzuceniem niemieckich postulatów, w berlińskich kołach politycznych panuje przeświadczenie, że Francja przystąpi natychmiast do utworzenia banku na własną rękę. — Rząd niemiecki, według wszelkiego prawdopodobieństwa, powstrzyma się od dalszych wystąpień w tej sprawie.

PARYŻ, 5 stycznia — „Ere Nouvelle“ donosi, że w najbliższych dniach przybędzie do Berlina znany przedstawiciel niemieckiego wielkiego przemysłu, Otto Wolff.

Misja Wolffa będzie dotyczyła tych samych spraw, które poruszał w Paryżu von Rechtberg, a mianowicie zespolenia przemysłu francuskiego z niemieckim. Otto Wolff ma być przyjęty przez p. Seyloux, jako przedstawiciela francuskiego min. spr. zagr.

LONDYN, 5 stycznia — Delegaci amerykańscy Daves i Young, którzy wezmą udział w pracach komitetu rzeczoznawców, przed swym wyjazdem z Ameryki przyjęci zostali na posłuchaniu przez prezydenta Coolidge. Daves, zapytany przez dziennikarzy o treść swej rozmowy z prezydentem, odmówił wszelkich wyjaśnień, a na pytanie z jakiemi zamiarami udaje się do Europy odpowiedział krótko: chce pracować.

Drugi delegat Young oświadczył sprawozdawcom pism, że delegaci amerykańscy przystępując do rozpatrzenia sprawy odszkodowań względnie sprawy wypłacalności Niemiec, kierować się będą nie względami politycznemi lecz ściśle rzeczowemi.

### Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Pojedynek.

## Możliwość zatargu w przemyśle włókienniczym.

### Przemysłowcy odmawiają stosowania wskaźnika drożyźnianego.

### Interwencja związków zawodowych u inspektora pracy i ministra Darowskiego.

Na odbytej konferencji między przedstawicielami przemysłowców i związków zawodowych do porozumienia nie doszło.

Przemysłowcy oświadczyli, iż wobec obecnej sytuacji w przemyśle, nie są w stanie zastosować wskaźnika drożyźnianego.

Wobec tego przedstawiciele związków zawodowych mają zamiar zwrócić się o interwencję do inspektora pracy, oraz do ministra pracy i opieki społecznej p. Darowskiego.

## Venizelos w Atenach.

### Ludność urządza manifestacje na jego cześć.

PAT. — ATENY, 5 stycznia. — Venizelos złożył wizytę regentowi, a po południu konferował z Gonatasem, który wydał obiad na jego cześć. Następnie Venizelos rokował z członkami rządu.

Tłumy ludności urządziły przed domem Venizelosa manifestację na jego cześć.

ATENY, 5 stycznia. — Venizelos oświadczył korespondentom zagranicznym że nie zamierza stanąć na czele rządu i że przypuszcza, że jego przyjaciele zby optymistycznie ocenili zwrot w opinji publicznej na jego korzyść. Venizelos natychmiast po przyjeździe zaprosił przywódców stronnictw na konferencję.

Zdaniem Venizelosa należy rozwiązać obecne konstytucyjne zgromadzenie i przeprowadzić nowe wybory pod hasłem pojednania stronnictw, przeżartych nienawiścią.

## Radjotelegrafja w przededniu doniosłych odkryć.

### Będziemy mogli widzieć wszystko na odległość.

PAT. LONDYN, 5 stycznia. — Zgodnie z informacjami, jakich udzielił przedstawicielowi „Daily News“ wybitny uczony angielski, profesor Fournier D'Albo, radjotelegrafja jest w przededniu doniosłych odkryć. Zdobyczą taką będzie t. z. telewizja, za pomocą radjotelegrafji, która pozwoli widzieć na odległość tak dokładnie, jak wyraźnie słyszy się przy pomocy radjotelefonu.

## Fałszywe banknoty półmiljonowe.

PAT. — LWÓW, 5 stycznia. — ... Na rynku ... fałszywe banknoty po 500 tysięcy marek polskich. ... są wykonane ... kiedną ...

## Strejk pracowników biurowych w firmie Kalecki i S-ka

Jak się „Express“ dowiaduje, w dniu dzisiejszym zastrajkowali pracownicy biurowi, zatrudnieni w domu ekspedycyjnym Kalecki i S-ka.

Strejk ten spowodowany został niewypłaceniem pracownikom biurowym podwyżek 46 proc. za drugą połowę listopada oraz 67 proc za pierwszą połowę grudnia.

Do strejku przyłączyli się wszyscy pracownicy zatrudnieni w składach oraz ekspedjenci.

### PROJEKT USTAWY O IZBACH HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

PAT. — WARSZAWA, 5 stycznia. — Dowiadujemy się, że ministerstwo przemysłu i handlu przedłożyło już radzie ministrów projekt jednolitej dla całego państwa ustawy o izbach handlowych i przemysłowych.

—:o:—

### GABINET KOALICYJNY W SAKSONJI.

BERLIN, 5 stycznia — Długotrwały kryzys rządowy w Saksonji został zakończony. Rozpoczęte wczoraj narady międzypartyjne doprowadziły w sposób niesłychanie szybki do decyzji utworzenia rządu wielkiej koalicji, z udziałem socjalnych demokratów i partji ludowej. Opublikowana dziś prowizoryczna lista gabinetu przedstawia się jak następuje: prezydent ministrów Heldt — socjaldemokrata, sprawy wewnętrzne Mueller — socjaldemokrata, pracy: Elsner — socjaldemokrata, gospodarka: Fellisch — socjaldemokrata, finanse: dr. Dehne — demokrata, sprawiedliwość: dr. Kayser — partja ..., wyznań: Schwarze — partja ludowa. Wszyscy socjaldemokratyczni członkowie rządu ... partji.

### LABOUR PARTY DOMAGA SIĘ UZNANIA SOWIETÓW.

LONDYN, 5 stycznia. — Organ Labour Party „Daily Herold“, omawia kwestję uznania rządu Sowietów przez przyszły angielski gabinet robotniczy. Uznanie nastąpiłoby w tej formie, że rząd angielski wystosowałby do rządu Sowietów notę dyplomatyczną, zawierającą formalne uznanie wraz z wezwaniem, aby rząd rosyjski wdrożył natychmiast rokowania z rządem angielskim w sprawie pretensji finansowych.

### ZWŁOKI KOMENDANTA „DIXMUIDEN“ PRZEWIEZIONE ZOSTAŁY DO TULONU.

PAT. — TOULON, 5 stycznia — Przywieziono tutaj trumnę ze zwłokami komendanta sterowca „Dixmuiden“.

W chwili przenoszenia trumny z krążownika na ląd, wojsko oddało honory.

### KONFLIKT WŚRÓD RZĄDU SOWIECKIEGO.

WIEDEŃ, 5 stycznia. — Berliński korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że do Berlina nadeszły wiadomości z Moskwy o konflikcie w łonie rządu Sowietów, któremu towarzyszy także rozłam w czerwonej armji. Między Trockim i innymi członkami rządu Sowietów wyłoniły się znaczne różnice zapatrywań.

Większa część armji stanęła po stronie Trockiego. Były przewodniczący czrezwyczajki, Dzierżyński, został przez centralny komitet powołany ... na dawne stanowisko, jako szef ... wyższego biura politycznego, ... ne funkcje spełnia czrezwyczajka ... Dzierżyńskiego na to stanowisko ... czyć się masowemi deportacjami ... biur.

Ten system terrorystyczny ... jednak powstrzymać przez ... nego.

# Republika czy monarchja w Grecji.

**(Od naszego korespondenta dyplomatycznego)**

Ponieważ informacje telegraficzne z Grecji przedstawiają wytwarzającą się tam sytuację bardzo niejasno, zwróciliśmy się do najlepiej poinformowanych kół dyplomatycznych z prośbą o udzielenie źródłowych wyjaśnień.

I te jednakże, jak się okazuje, brzmią niezbyt kategorycznie, ponieważ rząd grecki dotychczas nie poinformował oficjalnie o wynikach wyborów. Jeśli zaś sądzić z pism greckich, to przedstawiają one sytuację niejednakowo.

A więc pisma liberalne przedstawiała wyniki wyborów w ten sposób, jakoby liberałowie osiągnęli 250 mandatów, republikanie 134, niezawiśli zaś — 14, pisma republikańskie stosują zaś inną metodę obliczania, mianowicie, utrzymują, że liberałowie republikańscy uzyskali 133 mandaty, związek republikański — 62, socjaliści-republikanie — 42, agrarjusze — 7, niezawiśli — 7, liberałowie — 147. Różnica obliczeń pochodzi zapewne stąd, że pisma liberalne nie przeprowadzają w łonie tego stronnictwa podziału na republikanów i monarchistów. Tymczasem jest to dziś właśnie najbardziej interesująca sprawa.

Nieporozumienie wyjaśni się dopiero po zwołaniu izby, ale też nie odrazu, a dopiero po rozpoczęciu prac konkretnych. Izbę twarto coprawda już 2 bm. stało się to jednak tylko dla zachowania formy — uczynienia zadość dekretowi. Posiedzenia izby zostaną odroczone prawdopodobnie z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia st. st., głównie zaś wskutek opóźnienia przyjazdu p. Venizelosa, który przybył do Aten dopiero 2 bm. Spóźnienie spowodowane zostało przez to, że po przybyciu p. Venizelosa do Marsylji, okazało się, iż morze jest zbyt burzliwe, wobec czego p. Venizelos wolał *odbyć podróż drogą* lądową.

Zanim p. Venizelos podejmie jakikolwiek krok stanowczy, postara się przedewszystkiem rozejrzeć się w sytuacji i zorjentować się dokładnie co do faktycznego, rzeczywistego układu sił. Wystosował w tej sprawie telegraficznie zapytanie do szefa rządu pułk. Plastirasa z prośbą o zupełnie dokładne i ścisłe stwierdzenie ile głosów i mandatów otrzymało każde stronnictwo, ilu było uprawionych do głosowania i jaki procent skorzystał ze swego prawa głosu, wreszcie ilu wśród głosujących było uchodźców z Azji Mniejszej, Tracji i t. p. Wszystko to jest bardzo ważne w celu zbadania, czy stosowano i w jakiej mierze presję na wyborców, zwłaszcza uchodźcy, utrzymywani kosztem rządu, mogli być użyci łatwo, jako ślepe narzędzia.

Z formy tego zapytania możnaby wywnioskować, że p. Venizelos zamierza, gdyby się okazało, że wybory odbyły się pod naciskiem rządowym, utworzyć narazie rząd fachowy pozaparlamentarny, domagać się rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów.

Wówczas dopiero okaże się dokładnie, czy większość narodu greckiego pragnie monarchji czy republiki.

Henryk Liński.

## PROGRAM PRAC SEJMU.

PAT. — WARSZAWA, 4 stycznia. — Dziś o godz. 12 w południe w gabinecie marszałka Sejmu odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem ustalono, że najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 23 stycznia, o ile rząd nie zażąda wcześniej zwołania posiedzenia. Postanowienie to ma na celu umożliwienie rządowi wykonania udzielonych pełnomocnictw do naprawy skarbu. Postanowiono ponadto, że posiedzenia sejmowej komisji budżetowej odbywać się będą do dnia 21 stycznia dwa razy dziennie.

Jutrzejsze posiedzenie odbędzie się o godz. 12. Na porządku [illegible] sprawy, które dzisiej nie zostały [illegible] oraz dodatkowe prowizorjum za IV kwartał r. [illegible] i prowizorjum budżetowe za pierwszy kwartał r. b.

# Meksyk na wulkanie wojny domowej.

## Wywołali ją amerykańscy kapitaliści naftowi.

W Meksyku, kraju wiecznych rewolucji, wybuchło niedawno powstanie, które ma o tyle głębsze znaczenie od dotychczasowych, że chodzi tu także o programy. Wojna domowa ma podłoże społeczne, jest walką między obozem postępu i reakcji. Legalny prezydent Stanów Meksykańskich, generał Obregon, broni konstytucji liberalnej z roku 1917. Rządząc w ciągu 3 lat, wielu ludzi nie zadowalał, ale obecnie walka przeciw niemu jest też walką przeciw porządkowi rzeczy, zapoczątkowanemu przez ostatnią rewolucję. Konstytuanta, która się wówczas zebrała w listopadzie 1916 r. w Quezetaro, nakreśliła program w istocie bardzo radykalny: całkowite oddzielenie kościoła katolickiego od państwa, oznaczenie maximum majątków dla cudzoziemców, parcelacja wielkich posiadłości rolnych, prawodawstwo robotnicze, oparte na bardzo postępowych zasadach, utworzenie rządu na podstawach nowoczesnego parlamentaryzmu.

Konsytucja z maja 1917 r. wyraziła w artykule 27 odwieczną zasadę wszystkich demokracji: „Naród jest właścicielem wszystkich minerałów i substancji, znajdujących się w ziemi, jak naprzykład węgiel nafta itp.

Ten właśnie przepis konstytucji stał się pośrednim powodem rewolucji. Bo trudno uwierzyć, by generał Huerta, wódz powstańców, człowiek bogaty i posiadający wielkie wpływy, rozpalił zarzewie wojny domowej tylko z powodu usunięcia protegowanego przez siebie generała ze stanowiska gubernatora stanu Potosi. Tak się mówi oficjalnie, ale przyczyny są o wiele głębsze. Gen. Huerta był do niedawna jeszcze w zgodzie z Obregonem, którego rząd jest pod silnemi wpływami socjalistów; *zajmował nawet stanowisko ministra* skarbu. W tym charakterze podpisał dn. 6-go czerwca 1922 r. umowę z komitetem międzynarodowym bankierów, w której Meksyk obiecał spłacić dług zagraniczny, czego zaniechano od 1911 roku.

Jeżeli więc *Huerta*, dotychczasowy współpracownik Obregona, wyciągnął przeciw niemu oręż, to nie działał tu z własnej inicjatywy. **Był tylko wykonawcą woli potężnych amerykańskich przedsiębiorców naftowych, którym rząd Obregona coraz bardziej dawał się we znaki.**

Obecnie rząd generała Obregona konsekwentnie zaczął stosować w życiu zasady konstytucji. Nie mogąc wydziedziczyć amerykańskich kapitalistów naftowych, rozciąga nad ich majątkami kontrolę i część zysków konfiskuje na rzecz skarbu. Chodzi tu nie o drobnostkę, bo rządy poprzednie nie były skąpe dla przedsiębiorców ze St. Zjednoczonych, udzielając olbrzymich koncesji na eksploatację. Towarzystwo amerykańskie zawiązane dla wykorzystania rządowych koncepcji, pod nazwą Mexican Petroleum Company, rozporządza około 250,000 hekt. ziemi, obfitującej w naftę.

**W eksploatacje włożyli kapitaliści przeszło 200 miljonów dolarów.** Teraz Obregon w imieniu Meksyku chce na tem rękę położyć i nie pozwolić na grabież bezkarną mienia narodowego.

**Stany Zjednoczone oburzyły się, ale ani Coolidge, ani sekretarz stanu Hughes, ani wreszcie Kongres nie czują się powołane do interwencji, mając dobrze w pamięci histrję nieszczęsnych wypraw na Kubę i Filipiny.**

Do walki z Obregonem wystąpili sami kapitaliści naftowi, których zasoby pieniężne wystarczały dla zjednania sobie Huerty i części wojska federalnego. Powstanie, starannie przygotowywane, wybuchło.

Rewolucja rozpoczęła się w fortecach Vera-Cruz i Pueblo, skąd rozszerzyła się błyskawicznie na dziesięć okolicznych stanów. Meksyk, stolica kraju, i tereny naftowe są w rękach Obregona. Aktorami walki są wojska federalne, rozbite na dwa wrogie obozy, i ochotnicy. Armja meksykańska liczy w czasie pokoju 50 — 60 tysięcy żołnierzy ale w praktyce jest tam 800 generałów, 3000 oficerów i 15 tysięcy podoficerów którzy mogą w każdej chwili stanowić kadry doskonałe dla dużej armji powstańczej. Jakkolwiek wiadomości z pola walki są bardzo niejasne i często wręcz sprzeczne, to zdaje się jednak, **że szala zwycięstwa przechyla się raczej na stronę Obregona.** Ludność odnosi się *naogół nieprzychylnie do Huerty*, mimo jego uroczystych zapewnień że nie zamyśla dokonać zamachu na konstytucję 1917 roku.

Wojna domowa, bez względu na jej wynik, przyniesie poważne szkody Meksykowi, bo zaufanie zagranicy, z trudem *zdobywane przez rząd Obregona*, znów zostało zachwiane. Okazało się, że Meksyk pozostał krajem niespodzianek, walk domowych i nieładu. A Obregon już zdołał działać w kierunku nawiązania dobrych stosunków z zagranicą: układ z dn. 16 czerwca 1922 r., obrady kongresu St. Zjednoczonych nad sprawą uznania rządu Obregona, nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Belgją i Francją. Wszystko to zostało jednym zamachem przekreślone przez Huertę ze szkodą narodu meksykańskiego.

—XX—

# Szaleństwa waloryzacyjne.

W krakowskim „Kurjerze Codziennym", czytamy:

**Kilka dni zaledwie żyjemy pod znakiem waloryzaji. Nie jest ona jeszcze przeprowadzona w całej pełni; to co dotąd uczyniono nazywać można jedynie pierwszymi krokami po waloryzacyjnej drodze.**

**Ale naprawdę skutki tych pierwszych poczynań, są już potworne i dla obywatela o przeciętnych dochodach nieznośne. Na ziemiach polskich rozpętał się istny tan drożyzny, która potęguje się już nie z tygodnia na tydzień, już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę.**

**Do jakich skutków gospodarczych doprowadza waloryzacja, najlepiej ilustrują cyfry. Oto dwa tygodnie temu dolar kosztował około 7 miljonów marek, podczas gdy kilogram mięsa kosztował 500 — 700 tys. mk., dziś zdusił p. Grabski dolar do niespełna 7 miljonów, a kilogram mięsa [illegible] 2,500,000 (!!) Mamy więc do za[illegible] kolosalny wzrost drożyzny, [illegible]wanej już nie kursem obcych walut, a więc spadkiem marki w stosunku do parytetu złotego, ale wzrost drożyzny efektywny, drożyzny w dolarach!**

**Jeśli zaś już mowa o stosunku marki do dolara, to waloryzacja musi siłą konieczności doprowadzić w niedługim czasie do dalszej, bardzo znacznej zwyżki „amerykańskiego pana".**

**Wszystko kosztuje teraz takie ilości marek polskich, że państwo będzie musiało drukować wprost fantastyczną sumę banknotów, aby znaków płatniczych starczyło w obiegu. Jeżeli przed paru tygodniami wypadło na głowę mieszkańca 2 i pół do 3 miljonów marek, a już wówczas dawał się odczuwać brak gotówki, to ileż banknotów trzeba dziś (lub za 2 tygodnie), gdyż każda drobnostka wymaga kilkakrotnych lub nawet kilkudziesięciokrotnie wyższej cyfry marek. Zaczniemy więc już drukować nie biljony, ale tryljony, dziesiątki tryljonów. A mareczka — spadać będzie bez przerwy.**

**Przechodzimy ten sam kryzys, który przechodziły Niemcy, gdzie szaleństwo inflacji rozpoczęło się na dobre dopiero po przejściu państwa do systemu waloryzacyjnego. Mieliśmy żywy niemiecki przykład przed oczyma, ale, niestety, nie nauczyliśmy się z niego ani trochę.**

# Gdy król grecki opuszczał Ateny...

**Ostatnie momenty przed detronizacją.**

Prawie w przededniu opuszczenia Grecji przez parę królewską, przed pałacem rządu prowizorycznego, zgromadziły się tysiączne tłumy osób cywilnych który urządzili owację na cześć przywódcy rewolucji.

— Plastiras zito! Plastiras zito! niech żyje Plastiras — wołały tłumy.

Naglony przez swych adjutantów, Plastiras, ukazał się na balkonie, a owacja wówczas doszła do szczytu napięcia. Pułkownik Plastiras dał znak ręką, że chce mówić.

— Wiecie — zaczął — że obiecaliśmy ludowi doprowadzić go aż do wyborów, które pozwolą nam dowiedzieć się, jaka jest istotna wola narodu.

W trakcie tych słów rozległy się okrzyki: Niech żyje republika! Basileus kato! Precz z królem! Niech opuści kraj!

Pułkownik Plastiras oświadczył wówczas z naciskiem:

— Do zgromadzenia konstytującego należy decyzja...

Manifestanci znów mu przerwali okrzykami:

— Basileus kato! Precz z królem! Germani kato! Precz z Niemcami!

Szef rządu prowizorycznego nie nalegał już więcej i wycofał się do salonu. Wówczas rozegrała się scena niesłychana. Generałowie wtargnęli siłą do salonu i zakomunikowali szefowi rządu prowizorycznego żądania, wyrażone w imieniu armji lądowej i morskiej, aby ogłoszono dynastję za zdetronizowaną.

Petenci otoczyli pułkownika Plastirasa i słali do niego prośby. Starcy padali przed nim na kolana. Pułkownik Plastiras czynił wszelkie wysiłki, aby się okazać niezłomnym, aż wreszcie wymknął się do sąsiedniego gabinetu, gdzie zamknął się wraz z generałami.

Wkrótce potem, admirał Hadzi-Kiriakos, ten sam, który przed dwoma jeszcze tygodniami konferował z całą flotą grecką, zjawił się na balkonie wobec tłumów, oczekujących wiadomości i zawołał:

— Stało się! Ustąpił! To, co lud postanowił, spełni się natychmiast! 19-go grudnia król wyjechał.

W chwili, gdy król wysiadał z samochodu przed wkroczeniem na pokład statku, był bardzo blady, ale zachowywał się z pełną godnością. Królowa, której zaczerwienione oczy świadczyły o wylanych łzach, trzymała gałązkę kwiecia w zaciśniętych kurczowo palcach.

Krótkie brzmienie komendy: żołnierze prezentują broń. Kilku bliskich przyjaciół rzuca się ku parze monarszej i całuje jej ręce. Prezydent rady ministrów, pułkownik Gonatas, w mundurze, oddaje cześć.

W porcie wszystkie okręty obchodzą hałaśliwie dzień greckiego św. Mikołaja. U wejścia do portu oczekuje na swego pasażera okręt „Daphne". Na przednim maszcie powiewa tylko bandera żółto-niebieska, oznaczająca, że jest to okręt zarekwirowany przez państwo.

Jeszcze kilka okrzyków... Ręce wznoszą się w górę, ludzie płaczą. Para królewska, stojąc z tyłu na oddalającej się od brzegu łodzi, odbiera ostatnie pożegnanie od swych przyjaciół.

Z sąsiedniego portu baterja daje przepisowe salwy. 15 grzmotów dział obwieściło owego grudniowego wieczoru — zmierzch króla.

# W obliczu katastrofy.

Katastrofalne skutki krytycznej sytuacji finansowej miasta nie dały na siebie długo czekać, i oto stanęliśmy w obliczu całkowitego zatrzymania machiny komunalnej.

W pierwszym rzędzie sytuacja ta odbiła się na wydziałach zdrowotności publicznej, opieki społecznej i szkolnictwa, których normalne funkcjonowanie zależne jest od regularnego aprowidowania instytucji tych wydziałów w artykuły żywnościowe i węgiel.

Od pół roku aprowizacja tych wydziałów przeprowadzana była chaotycznie, z dnia na dzień, tak że każda najkrótsza nawet przerwa w aprowidowaniu groziła głodem i chłodem pensjonarjuszom tych instytucji.

W dniu wczorajszym wskutek braku węgla cały szereg szkół było nieczynnych, a w związku z pustkami w magazynach wydział [illegible] opieki społecznej grozi [illegible] relegowanie [illegible] pensjonarjuszy z instytucji wydziału opieki społecznej...

Jednocześnie obecny stan rzeczy brzemienny jest groźnym zatargiem z pracownikami miejskiemi, który przerodzić się może w ostry strejk — będzie to bezpośrednim skutkiem zarówno wstrzymania wypłaty płac, jak i znanego okólnika, znoszącego godziny nadetatowe a tem samem godzącego w prawo 8-godzinnego dnia pracy.

Jeszcze tragiczniej przedstawia się perspektywa najbliższej przyszłości zamierzanego unieruchomienia K.E.Ł. miasto straci nowe b. poważne źródło dochodu, które wraz z odebranymi miastu podatkami od elektryczności i szkolnymi stanowi około 1/7 sumy wpływów miejskich—a jednocześnie szalejąca drożyzna zwiększy niepomiernie nawet w stosunku do zwaloryzowanych podatków, rozchody miejskie.

Sytuacja jest bardzo trudną, a za jej winę ponosi magistrat i odpowiedzialna zań większość rady, w skład której wchodzą frakcję chjeny, N.P.R. i konserwatywne frakcje żydowskie...

I oto charakterystyczne jest, iż ci ostatni rozpoczęli odwrót strategiczny zajmowanego dotąd stanowiska.

W związku z tem w organie sjonistów „Tageblacie" ukazały się ostre ataki na magistrat za jego zarządzenia.

Równocześnie na ostatnich zebraniach w zw. „Praca" i związków chrześcjańskich krytykowano dosadnie współpartyjnych kolegów, zarzucając im nieudolność — przebąkuje się nawet o wycofaniu ławnika Joela przez frakcje żydowskie i zamierzanej dymisji vice-prezydenta Groszkowskiego.

W każdym bądź razie pogłoski te są nader znamienne i dosadnie charakteryzują sytuację.

Szczury uciekają z tonącego okrętu!...

**Wacław Polecki.**

**Papa leży na mamie, mama leży na papie...**

## Zajmująca lekcja gramatyki.

**Ten fakt autentyczny polecamy uwadze opiekunów naszej oświaty.**

W przedziale drugiej klasy w kierunku Warszawa-Kraków jedzie, widocznie do kogoś na święta, para małżeńska z dwojgiem dzieci, chłopcem i dziewczynką, w wieku lat 11 — 12. Dzieci znudzone długą podróżą, zachowują się niesfornie, hałasują, biją się między sobą i zakłócają spokój podróżnym. Zwraca to uwagę pewnej dość eleganckiej starszej osoby, która przedstawia się rodzicom dokazujących dzieci i służy im radą na uspokojenie „łobuzów".

— Jestem przełożona pensji żeńskiej, więc jako pedagogiczka zawodowa mogę państwu pokazać, że zaraz tak zabawię dzieciaków, że będą miały przyjemność i pożytek zarazem. Czy oni znają już początki gramatyki?

— A jakże — odpowiada ojciec i matka — będziemy pani nad wyraz wdzięczni.

— W takim razie zaczynam. Zbliżcie się do mnie, moje dzieci. Urządzę wam zajmującą zabawę. Będziemy się bawili w „papę" i „mamę". Papa oznaczać będzie przedmiot rodzaju męskiego, a mama przedmiot rodzaju żeńskiego, przyczem ja wam będę zadawała pytania, a wy odgadniecie odpowiedź.

— Doskonale, słuchamy.

— Papa siedzi na mamie. Wiecie co to jest? Nie? A przecież to takie proste kapelusz siedzi na głowie.

Istotnie zabawa wre w całej pełni. Dzieci są bardzo zainteresowane, na wyścigi zgadując odpowiedzi i same nawet obmyślając pytania. Papa leje na mamę — to znaczy deszcz leje na ulicę. Papa ogrzewa mamę — to znaczy piec ogrzewa jadalnię. Mama wisi na papie — to znaczy miotełka wisi na wieszaku. Mama leży na papie — to znaczy szczotka leży na dywanie. I tak dalej w tym samym guście. Publiczność dorosła także przysłuchuje się uważnie tej budującej lekcji gramatyki, choć panny zlekka się rumienią. Wreszcie starszy pan zapytuje panią pedagogiczkę:

— Czy pani w swej szkole także urządza tę zabawę?

— A jakże z całą klasą wstępną pierwszą, dzięki czemu uczennice u mnie się nie nudzą i nadto są bardzo mocne w gramatyce. Może to potwierdzić sam urzędowy wizytator.

Gdy pani przełożona wyszła, a podróżni się dowiedzieli, że jeden z nich jest dziennikarzem, poprosili o poruszenie tej sprawy w prasie, celem skłonienia posłów sejmowych do wniesienia z tego powodu interpelacji, w tym mniej więcej rodzaju: „Czy pan minister oświaty wie, że w jednej ze szkół żeńskich Rzeczypospolitej wykłada się gramatykę w sposób tak popularny, a jeśli wie, to czy nie mógłby zalecić okólnikowo naśladowania tego znakomitego pomysłu?"

Czynimy chętnie zadość tej prośbie przyczem tuszymy, że pod interpelację taką dadzą swe podpisy wszyscy posłowie, od ks. Lutosławskiego do p. Łańcuckiego, przez co [illegible] podłożony fundament pod upragnioną [illegible] stronnictw.

dz.

### Migawki sądowe.

## Tanio, dobrze i prędko...

W chwilach wielkiej depresji duchowej, gdy na piętrach śliczne panienki grają smętne preludjum Szopena, albo walc starych panien, a zielonobrewe latarnie mrugają okiem niby ćmy nocne — lubię chodzić bez celu po mieście i liczyć piętra domów i czytać szyldy.

Znam Łódź.

Kocham jej francuską polszczyznę, angielską flegmę i amerykańskie dolary!

Czuję pewien sentyment do tej anormalnych kaprysów kryzysowo-manufakturowych, tęsknię do jej strejków robotniczych i skandalów z sokiem malinowym!...

A najpiękniejsza może jest poezja twoich szyldów, bezbrzeżnie ukochana Łodzi!....

Od parteru do najwyższych piętr, z frontu i z oficyny, na schodach i w oknach — wszędzie — — białe płachty zadrukowane drobnym znaczkiem liter.

Na zgierskiej wisi szyld: „Reperacje kół, naprawa wozów, kowalskie roboty. Tanio, dobrze i prędko Czesław K".

Zepsuł się wóz Walentemu Kłosowi, a że przejeżdżał akurat Zgierską ulicą wstąpił do taniego, dobrego i prędkiego kowala i kazał sobie wóz naprawić.

Nasadził kowal obręcz i Walenty odjechał.

Po godzinie jednak podjeżdża znów Walenty do kowala i krzyczy już zdaleka:

— Złodzieju, psiakrew!... — Wziął pieniądze, a roboty nie chce mu się jak należy skończyć! —

— Nie zrobiłem? Źle? —

Podchodzi kowal — patrzy — obręcz oddzielnie i koło z osobna.

Ponieważ kowal nie chciał poprawić koła — wynikła między nimi sprzeczka, wobec czeko spisano odpowiedni protokół i sprawę skierowano na drogę sądową.

Za nieuczciwe wykonanie roboty sędzia skazał kowala Czesława K. na 200 tysięcy marek kary. 239.9. W.

## „Złoty interes" Icka Drozdowskiego.

**Nie uznał sądu rabinów i pobił łatwowierną kobietę, która mu zaufała 100 miljonów marek.**

Pan Icek Drozdowski, zamieszkały przy ul. Al. Kościuszki 24 pozyskał zaufanie p. Szai Chęcińskiej (zam. przy ul. Południowej 18). P. Chęcińska powierzała mu znaczniejsze sumy pieniężne, któremi Drozdowski obracał w sposób dla obu stron bardzo korzystny.

Przed rokiem Drozdowski namówił Chęcińską do zakupienia odpadków na sumę 100 miljonów marek, obiecując łatwowiernej kobiecie, iż jest to „złoty interes".

Interes rzeczywiście był „złoty" ale tylko dla Icka Drozdowskiego, który — zakupiwszy odpadki — sprzedał je z olbrzymim zyskiem, przyczem nie miał zamiaru dzielenia się z nim z Chęcińską.

Gdy Chęcińska zażądała zwrotu swych pieniędzy — Drozdowski zwodził ją przez rok, aż wreszcie Chęcińska zawezwała go zwyczajem żydowskim — przed sąd rabinów.

Sąd rabinacki w osobach rabinów Zylbermana, Fajnera i Rosenberga przyznał w zupełności słuszność Chęcińskiej i wezwał Drozdowskiego do wykonania wyroku w ciągu 3 dni.

Aliści Drozdowski, który piśmiennie zgodził się na orzeczenie sądu rabinackiego — nie zdradzał najmniejszych zamiarów do zapłacenia wierzytelności, a gdy onegdaj Chęcińska przyszła do niego po pieniądze, które jej przyznał sąd rabinacki — Drozdowski dotkliwie ją pobił.

Sprawą tą niewątpliwie zajmą się miarodajne władze.

## Matko!...

W podwórzu domu przy ulicy Piotrkowskiej № 3, znaleziono noworodka płci męskiej, który leżał w śniegu, owinięty w szmaty.

Dziecko przesłano do żłobka przy ul. Tramwajowej.

Wyrodnej matki poszukuje policja.

## Zastanówcie się, dozorcy domowi!

**Z dnia na dzień mnoży się liczba ofiar waszego niedbalstwa!**

Na ul. Pomorskiej róg Kilińskiego pośliznął się i upadł 60-letni cieśla, Mateusz Komorowski, (Zgierska № 64), wskutek czego wywichnął lewą nogę.

Po udzieleniu pomocy pogotowie odwiozło go do szpitala Poznańskich.

— 30-letni ślusarz, Mieczysław Sentowski, (Piotrkowska № 189), chodząc ul. Milsza obok № 26, pośliznął się i upadł odniósłszy obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

## Tępem narzędziem.

W podwórzu domu Nr. 52 przy ulicy Wólczańskiej [illegible] Joel Lubke tamże zamieszkały [illegible] pobity tępem narzędziem [illegible] nanych osobników.

Na stacji pogotowia udzielono mu pomocy.

## Orgje samochodowe.

12 letni syn robotnicy Felik[illegible] Wawelska 11, przejechany został na ulicy Nowomiejskiej Nr. 30 przez samochód otrzymawszy ogólne obrażenia ciała.

Pogotowie udzieliło mu pomocy.

## Przy pracy.

30 letni czeladnik stolarski Franciszek Stawowski, w zakładzie stolarskim przy maszynie otrzymał ranę szarpaną prawej ręki.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

## Otrucie gazem świetlnym.

Z powodu pęknięcia rury gazowej uległa otruciu 11 letnia córka służącej Marjania Rozenberker, Wysoka 38.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł ją do szpitala Anny Marji.

## Pieniądze bez właściciela

**290.000 mk. i 1.000.000 mk.**

Posterunkowy p. p. Idzikowski, w czasie pełnienia służby w teatrze Popularnym otrzymał od kasjerki teatru znalezione przez nią w teatrze 290,000 mk. i kartę handlową firmy Webka.

Pieniądze złożono w III komisarjacie gdzie można je odebrać za udowodnieniem.

— Na peronie dworca Łódź Fabryczna znaleziono miljon mk.

Prawy właściciel może takowe odebrać w 6 komisarjacie p. p.

Z teki karykatur Stanisława Dobrzyńskiego.



Najtańszy kostjum maskaradowy.

## Zgrzyty.

# Karnawał.

Znów, drodzy bracia, z damami u boku,
Czcicie zapusty, wielkie święto nóg;
Z brzękadłem w ręku prowadzi do skoku,
Mędrców i głupców — Momus, śmiechu bóg.
Gdy kraj owiewa tchnienie karnawału,
Mnie nigdy, mili, nie brakło śród was...
Zdala dźwięk słyszę wesela i szału,
Niech wam radośnie płynie smutny czas!

Ledwie muzyki skocznej tony brzękną,
Przed sobą setki mam rąk, nóg i głów,
Widzę jak siła obejmuje piękno,
Chwyta i puszcza, chwyta, puszcza znów,
Niech precz mknie troska w tej chwili zapału,
Jeden ton smutny gniecie pierś jak głaz...
Zdala dźwięk słyszę wesela i szału,
Niech wam radośnie płynie piękny czas!

O, ileż razy z mą lubą pod rękę,
Gdzie tylko bywał bal, wodziłem rej;
Wasz humor natchnął dźwięczną mą piosenkę
I sam podnietę czerpał z werwy jej.
Jam rozkosz toczył z pucharów kryształu.
Wyście je ciągle napełniali wraz...
Zdala dźwięk słyszę wesela i szału,
Niech wam radośnie płynie smutny czas!

Trwajcie bez przerwy w swojem skocznem dziele
Dopóki tryska wam krew młoda z żył,
Lecz pamiętajcie, że śmiech i wesele
Są tylko środkiem do wzmocnienia sił.
Gdy wesołego przebrzmi dźwięk hejnału,
Czeka was długi obowiązków pas...
Zdala dźwięk słyszę wesela i szału,
Niech wam radośnie płynie smutny czas!

Więc gdy zapustną skończycie swawolę,
I gdy taneczny rozluźni się krąg,
Wstąpcie na działań dla wolności pole
I czcijcie święto serc i głów i rąk.
W imię wspólnego szczęścia ideału
Stańcie na straży pokrzywdzonych klas...
Zdala dźwięk słyszę wesela i szału,
Niech wam radośnie płynie piękny czas!

Sal.

# Hyjeny żywnościowe „waloryzują" ceny.

## Referat walki z lichwą winien odpowiedzieć „waloryzacją" kar.

Pierwszym skutkiem waloryzacji jest wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby

Moment przejściowy, jaki obecnie panuje, sprzyja rozpanoszeniu się spekulacji, gdyż ceny artykułów spożywczych przekroczyły już parytet złoty i ciągle mają tendencję zwyżkową.

Wobec braku odpowiednio sprecyzowanych przepisów wykonawczych do ustaw o waloryzacji — kupcy sytuację obecną wyzyskują, a ludność niema częstokroć możności zapobieżenia tym machinacjom.

Referat walki z lichwą winien wszcząć energiczną akcję celem sparaliżowania „waloryzacji cen" przez paskarzy żywnościowych.

# Zabójstwo na imieninach.

Chcąc godnie uczcić imieniny jedynaka pan Franciszek Sobieraj za zgodą szlachetnej swej połowicy urządził huczną zabawę w mieszkaniu swem przy ul. Dworskiej 49.

Jak się to jednak w najporządniejszych rodzinach zdarza — małżonkowie poczubili się nieco i kłótnia przybrała charakter bardzo ostry, a w końcu zamieniła się w awanturę.

Jeden z sąsiadów, Szczepan Czupryński chciał pojednać zwaśnionych małżonków, ale podczas szamotania otrzymał od Sobieraja cios w głowę wał[illegible] od [illegible].

Nieprzytom[illegible] [illegible]pryńskim zajęli się sąsiedzi, ale [illegible] pomoc okazała się już zbyteczną, gdyż umarł on z powodu upływu krwi.



**Przemysłowcy i kupcy, pracownicy biurowi i robotnicy pójdą na odczyt p. t.:**

# Rosja — rynek zbytu dla Łodzi,

**który JUTRO o godz. 12 i pół w południe wygłosi w sali „CASINA" dyrektor Krajowege związku przemysłu włókienniczego mec. Stanisław Pawłowski, — gdyż przyszłość gospodarcza Łodzi, zależy od zdobycia rynków rosyjskich.**

W ubiegłym miesiącu grupa przemysłowców łódzkich urządziła wycieczkę do Rosji sowieckiej celem zbadania stanu dzisiejszego rosyjskiego rynku włókienniczego i nawiązania kontaktu z rosyjskiemi sferami gospodarczemi.

Jeden z uczestników wycieczki, dyrektor Krajowego Związku przemysłu włókienniczego mec. Stanisław Pawłowski jutro — o godz. 12 i pół. w południe w sali „Casina" opowiadać będzie o wrażeniach z tej wycieczki.

Mec. Pawłowski, doskonały znawca Rosji, mówić będzie o dzisiejszej Moskwie, o stosunkach walutowych, jakie w niej panują, o niesłychanej drożyźnie materjałów włókienniczych i głodzie towarowym na rynku rosyjskim, o kupcach moskiewskich, tych dobrych, starych znajomych Łodzi, o tęsknocie do towarów łódzkich, o naszych perspektywach eksportowych i rokowaniach o polsko-rosyjski traktat handlowy.

Odczyt ten będzie swego rodzaju rewelacją dla Łodzi, której pomyślny rozwój zależny jest od zdobycia rynków rosyjskich.

To też odczyt ten wzbudził wśród najszerszych warstw olbrzymie zainteresowanie.

# Cześć wam, czytelnicy „Expressu"!...

**Dzięki waszej ofiarności „Express" zebrał w ciągu dwóch dni 112.000.000 mk. na wpis dla niezamożnego ucznia 6 klasy gimnazjum realnego.**

Wczoraj na wpis dla niezamożnego ucznia 6 klasy gimnazjum realnego wpłynęły następujące ofiary:

| | |
|---|---|
| Zebrane w firmie Karol Kroenig i S-ka | mk. 55,000,000 |
| K. T. | 12,000,000 |
| Uczeń — bezimiennie | 2,000,000 |
| Ogółem | mk. 89,000,000 |

Wraz z sumą wczorajszą czyni to łącznie 112,000,000 mk. tj. wysokość wpisu.

Pieniądze te zostały dziś przesłane dyrekcji odnośnej szkoły.

W imieniu matki ucznia „Express" składa z głębi serca płynące podziękowanie, tym wszystkim swym czytelnikom, którzy przyczynili się do zebrania tej sumy.

# To, co powinno być przedewszystkiem zwaloryzowane.

## Stypendja będą poważnym zasiłkiem, nie zaś kpinami u stypendystów.

W numerze 118 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" ogłoszona została ustawa o państwowych stypendjach dla młodzieży akademickiej.

Artykuł 1 tej ustawy między innemi mówi, że stypendjum winno się równać całkowitemu pokryciu kosztów utrzymania i kształcenia się stypendysty, dalej, że wysokość stypendjum ulega zwyżce lub zniżce w ciągu roku stypendjalnego równolegle do wahań poborów urzędnika państwowego.

Artykuł 8-my powiada, że stypendysta obowiązany jest nie podejmować się prac zarobkowych, które stanowiły by jego główne zajęcie.

Ustawę tę znamy tylko w teorji.

W praktyce nie ma ona do dnia dzisiejszego zastosowania.

Rząd witosowy, którego nic nie obchodził rozwój nauki polskiej, nie znalazł ani chwilki czasu na załatwienie tej palącej sprawy, a niezamożni studenci stypendyści otrzymali miesięczną ratę stypendjalną za miesiąc grudzień roku ubiegłego w wysokości 900.000 mkp., co miało im, według brzmienia art. 1-go tej ustawy, pokryć rzekomo całkowicie koszta utrzymania i kształcenia się.

Obecnie, z chwilą objęcia teki ministra skarbu przez p. Grabskiego, sprawa ta weszła na nowe tory.

Już toczą się pertraktacje pomiędzy ministrami oświaty i skarbu co do wysokości stypendjów i stałego dla nich miernika walutowego.

Najprawdopodobniej stypendia będą opiewały na złote polskie.

# A gdy zamieć śnieżna minęła...

## Utworzyły się zaspy śnieżne i zakwitł pasek.

Szalejąca w całej Polsce śnieżyca przerwała niemal zupełnie wszelką komunikację kolejową, odcinając zarazem osiedla miejskie od wsi. W związku z zatorem kolejowym wezwane zostały wszystkie oddziały wojskowe do niesienia pomocy w oczyszczaniu torów kolejowych z nagromadzonych na nich gór śniegu. Żołnierze wszelkich rodzajów broni pracują bez przerwy wspólnie z specjalnie zorganizowanemi kompanjami robotniczemi PKP.

Praca ta niezwykle uciążliwa z powodu niezwykłej wysokości śniegu i wielkości terenu potrwa jeszcze kilka dni, to też pociąg osoby, który odszedł z Łodzi w środę o godz. 7 rano stał w polu przed Zduńską Wolą do czwartku południa i do tej chwili nie było zupełnie nadziei dotarcia do Sieradza. Pasażerowie marzli przez całą dobę w nieopalanych prawie wagonach, a nadludzkie wysiłki pasażerów nad torowaniem drogi pozostawały bez skutku. Część pasażerów wróciła onegdaj z powrotem do Łodzi.

## POST W KARNAWALE.

W ciągu dwóch dni ubito w rzeźni miejskiej zaledwie 30 sztuk na całą Łódź, tak że stoimy obecnie skutkiem śnieżycy przed widmem bezmięsnych dni.

Jak nas informuje centralny związek hartowników rzeźników transport bydła przeznaczony dla Łodzi musiał być skutkiem śnieżnicy zatrzymany w Łowiczu.

Najprawdopodobniej dopiero w poniedziałek można się spodziewać nadejścia transportu bydła, tak, że święto Trzech Króli spędzimy prawdopodobnie na ścisłym poście. (m)

# Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla p. Grabskiego.

PAT. — WARSZAWA, 5 stycznia. — Na dzisiejszym rannym posiedzeniu sejmu uchwalono w trzecim czytaniu ustawę o pełnomocnictwach dla p. Grabskiego, ministra skarbu głosami wszystkich stron nictw polskich przeciwko głosom mniejszości narodowych.

Poprawki do projektu zgłoszone w trzecim czytaniu zostały odrzucone.

Ponadto uchwalono dodatkowe prowizorjum na czwarty kwartał roku 1923 i prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał roku 1924.

—:o:—

# Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu.“)

GOTÓWKA.

Dolary 7.300.000.

CZEKI.

Belgja 318.000.
Londyn 31.400.000.
Paryż 355.000.
Szwajcarja 1.274.000.
Włochy 314.000.
Miljonówka 550 — 600.
Bony Złote 1075— 1200.
Nowy Jork 7.300.000.
Praga 211.000.
Wiedeń 102.000.
Złoty Frank 1.410.000.
8 proc. Pożyczka 10700 — 12.000.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 313ooo
Holandja 2,704ooo
Londyn 30,750ooo
New York 7,079ooo—7,150ooo
Paryż 351,500
Praga 206,500
Kopenhaga 1,255ooo
Sztokholm 1,880ooo
Szwajcarja 1,245ooo
Wiedeń 99,00
Włochy 306,ooo

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 7,700ooo
Tendencja mocna.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

bez zmian.

CZWARTE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 8,ooo,ooo (w płaceniu).

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDAŃSK, 5 stycznia. — (Telef. od sprawozdawcy giełdowego „Expressu“

Marka polska 0,85
Warszawa 0,80
Dolary 5,92

# Rynek dewizowy w Łodzi.

W dniu dzisiejszym na rynku łódzkim w dalszym ciągu panuje dla walut tendencja bardzo mocna przy braku materjału.

Dolarami obracano po kursie 8 miljonów.

# Warszawska giełda akcjowa.

B. Handlowy 13 — 13500.
B. Kredytowy W . 2000.
B. Przem. Lwów 1450 — 1500—1475
B. Zachodni 8 — 7300 — 7600.
B. Zw. Sp. Zar. 14500 — 17.
Bank Dyskontowy 1530 — 15 — 16
Bank dla H. i P. 4100 — 3775—400
Bank Wilh. H. Pryw. 465 — 500
Bank Zj. Ziem Pol. 3500—3300—3400
Bank Zw. Ziemian 400 — 430 — 425
Cerata 950 — 850 — 900.
Kijewski 15 — 15550 — 15200
Spiess 4500 — 4550 — 4425.
Chodorów 18 — 16500.
Otrwein 2 — 1900.
Parowozy 2600 — 3 — 2700.
Rohn 2600.
Starachowice 19500 —16500 —17750
Stoehdniów 8500 — 8400 — 8500.
Zieleniwski 48.
Borkowski 3500 — 4 3700.
Jabłkowscy 900 — 785 — 800.
Słóry 350 — 275 — 360.
Syndykat 9 — 8900 — 9000.
Ćmielów 8750.
P. T. E. 1050 — 800 — 950.
Gosławice 625 — 5500 — 6100.
Michałów 7300 — 8400 — 8000.
Firlej 3300 — 2800 — 2900.
Drzewo 3000.
Węgiel 21500 — 18500 — 19500 (1)—
Lilpol 3700 — 4400 — 4000.
Fitzner 33 — 32.
Norblin 5 (1) — 6 — 5300 (2) 9 i pół.
—9 drobne.
Kabel 2700 — 3100.
Korek 800.
Kluczew 3300 — 4250.

Nafta 1675 — 1650 — 1700.
Rylscy 475 — 420 — 475.
Siła i Światło 3250 — 2875.
Tkanina 475 — 500 — 490.
Sole potas. 15250—15550—15100
Leszczyński 225
Pals 1850 — 2150 — 2100
Wildt 775 — 825
Czersk 3200
Osrowiec 41 — 44 — 42
Pocisk 3200 — 3500 — 3300
Rudzki 11 — 9 (1 i 2) 12—9 (3)
Ursus 5—5500—5 II em. 4300—5100—
Fabr. maszyn 1900—2000
Żyrardów 925—875—900
Belpol 300—325—300
Hurt 900
Polbal 550—500—600
Żegluga 900—800—850— 6 em. 85o
Zach. Tow. dla H. i P. 600
Elektryczność 8250—7950—8200
Brown-Bowery 4500—5000
Częstocice 16750—14250
Cukier 21500—10—20000
Łazy 1400—1250—13oo
Przem. Leśny 600—700—625
Węgiel 22 i pół—21 i pół—22 (3) 24250
Cegielski 5—4200—4400
Modrzejów 25500—30—27 (1) 27 i pół
Lloyd 875—750—900
Haberbusch 15—14500
Herbata 600—750—650
Przem. Naftowy 3800—4100—3900
Pustelnik 2800—400o
Spirytus 16—13500
Konopje 3100
Nobel 7500—5950—6500
Młynotwórnia 5500—5250—5500

# Koleje losu nieszczęśliwej królowej.

**Tragedja koronowanego wdowca. — Smutne dziedzictwo Krystjana VII. — Trzy królowe pod jednym dachem. — Babka dostarczycielką załotnic dla wnuka. — Piekielne intrygi przeciwko matce Infanta. — Król się bawi. — Niepoczytalne dekrety. — Śmierć na wygnaniu.**

Przed półtora wiekiem, nad rezydencją królewską w Kopenhadze zwisły czarne chmury melancholji.

Po zgonie dobrej królowej Luizy w 1749 r. władca Danji i Norwegji, pan sprawiedliwy chociaż absolutny, zbyt już luźno popuścił wodze wdowieńskiej żałości. Usunął się od otoczenia dworskiego i rozrywał życie samotne zatapianiem trosk w kieliichu.

Jego zdorwie i wogóle stan nerwowy szybko się pogorszyły. Na domiar złego, młody następca tronu przyszły Krystjan 7-my pod wpływem złych doradców brnął w uciechy rujnujące siły i zdrowie.

Naród duński z niemałą ulgą i radością przyjął wiadomość o postanowieniu już koronowanego króla Krystjana co do wejścia w związek małżeński ze swoją kuzynką, Karoliną Matyldą, siostra króla angielskiego Jerzego III. Spodziewano się, iż zbliżenie się tych dwóch potężnych rodów Danji może wypaść tylko na korzyść i większą chwałę.

Wjazd młodziutkiej ledwie piętnastoletniej Karoliny odbył się z należytą pompą i radością narodu.

Wkrótce jednak wypłynęły na jaw wszystkie złe następstwa przebywania pod jednym dachem aż trzech królowych, bowiem oprócz Karoliny mieszkały tu jeszcze Zofja Magdalena wdowa po zmarłym następcy tronu Krystjanie VI oraz Julianna babka królewska.

Ta ostatnia, przeciwna jego małżeństwu czyniła wszystko dla osmucia żony wnuka nieprzerwaną siecią intryg i podejść.

Złość swoją posunęła aż do wyszukania faworyta Holcka, który królowi coraz silniej zapadającemu na przypadłości umysłowe, dostarczał coraz nowych kochanic i załotnic.

Jedna z nich nazwana Milady czelność swoją posuwała aż do ubliżania królowej Karolinie w jej własnym domu. W r. 1768 urodził się następca tronu. Zły duch w tej sprawie, Holc, już minister dworu, za poradą królowej Julianny, przystąpił do piekielnego dzieła kompromitowania Karoliny w celu nasuwania podejrzeń iż nowonarodzony — nie był synem własnego ojca".

Król zaś otoczony zgrają szerzycieli zepsucia, puścił się w podróż na Zachód niby w celu wizytowania dworów była to jednak wycieczka pełna wybryków awanturniczych, nielicujących z godnością monarchy.

Korzystając z jego nieobecności, jeden z członków dworu, lekarz, dyplomata i nadewszystko człowiek pełen zacności, Jan Fryderyk Struense tworzy partję przyjaciół i obrońców niewinnej królowej.

Udaje mu się usunąć Holcka, rozpędzić kochanki królewskie i wogóle na dworze zaprowadzi! atmosferę ładu i spokoju. Idzie mu to z niesłychanym trudem i nie na długo.

Królem coraz bardziej nieprzytomnym kieruje Kamarylla, podsuwając mu najdziwaczniejsze dekrety i postanowienia które tenże podpisuje bez czytania.

Babka Julianna staje na czele mafji i gdy na świat przychodzi córka królewska, ona to gromadzi ohydnych szpiegów i przekupionych potwarców, którzy ośmielają się ojcostwo córki przypisywać Struenseemu.

W przystępie zupełnej nieprzytomności nieszczęśliwy Krystjan VII podpisuje wyrok śmierci na doktora Struenseego i drugi wygnania Karoliny. W Anglji zapanowało łatwe zrozumienie oburzenie, Jerzy III urządza siostrze rezydencję w Zell gdzie biedna ofiara zawiści i okrucieństwa, odsadzona od dzieci, tronu i przyjaciół, poświęcona modlitwie i czynom miłosierdzia zmarła w 1775 r.

—:o:—

## ELIKSIR DŁUGIEGO ŻYCIA.

Donoszą z Nowego Jorku do „Journala": Doktorzy amerykańscy zajmują się żywo nowym wynalazkiem. Jest to eliksir długiego życia, który ma być zastrzykiwany w formie serum, pochodzącego z substancji chemicznej, wydobywanej z serca młodych kurcząt.

# Nagroda cnoty dla rodziców.

## Piękna uroczystość w Brukseli.

W pięknej gotyckiej sali magistratu w Brukseli, gdzie zawierane są małżeństwa, rok rocznie o tym czasie udzielana jest nagroda Bastina, która w Belgji uważana jest za coś w rodzaju nagrody cnoty dla rodziców, którzy ponieśli największe ofiary dla edukacji swych dzieci. Nagroda ta, streszczająca się w sumie 300 franków, została i w tym roku udzielona przy zwykłym ceremoniale.

Przypadła ona dzielnej 73-letniej staruszce, wdowie Bogaerts, która mając już do wychowania 9 dzieci, nie wahała się w r. 1918 adoptować jeszcze dwie sieroty wojenne.

Oprócz przyznania nagrody, przy tej okazji wyjątkowo zaszczytnych i po dziwu godnych faktów zdolności ludzkiej do poświęcania się dla innych.

W roku bieżącym zanotowano następujący wypadek. Jest to wzruszająca historja życia 13-letniej Francuski, Heleny Lemaire. Opuszczona przez swą matkę w 4-tym roku życia, została ona wychowana przez swego ojca, który już wówczas był cierpiącym i stawał się coraz bardziej niedołężnym, tak iż nie był zdolny do żadnej pracy i do jakiegokolwiek zajęcia się gospodarstwem.

Helenka mając lat 5, przez cały czas dotrzymywała towarzystwa ojcu, dotkniętemu paraliżem i oddawała mu wielkie usługi. Mimo swego dziecięcego wieku, załatwiała wszystkie sprawki i już od 7-go roku życia gospodarowała w kuchni. Stan zdrowia jej ojca pogarszał się coraz bardziej. Mała Helenka czuwała pilnie nad chorym, a jednocześnie uczęszczała do szkoły elementarnej i załatwiała wszystkie gospodarski czynności. Praca i konieczność opiekowania się ojcem, zajmowała cały jej czas.

Wszystkie dzieci w jej dzielnicy wyrażały się z podziwem o tej małej dziewczynce. która nigdy nie miała czasu pobawić się z niemi. Helenka wypełniała wszystkie swe obowiązki z jaknajwiększą prostotą i z podziwu godną wytrwałością. Nauczyciele jej nie szczędzili pochwał dla jej chrakteru, sprawowania się i pilności w naukach. Otóż życiorys tej Helenki został w roku bieżącym odczytany, z okazji przyznawania nagrody imienia Bastina, a publiczność wzruszona do głębi życiem dziewczynki, która „nigdy nie miała czasu się pobawić", obdarzyła ją frenetycznemi oklaskami.

# Czy 12-letni chłopiec może być ojcem?

**„Tak" powiada trybunał w Abeeville, a potwierdza to sąd apelacyjny w Amiens.**

Trybunał apelacyjny w Amiens miał do rozstrzygnięcia bardzo ciekawą kwestję. Chodziło poprostu o zadecydowanie czy uznanie dziecka nieprawnego łoża przez mężczyznę, który wówczas gdy dziecko to przyszło na świat, miał lat 12, może być uważane pod względem prawnym za prawidłowe.

Początek tej sprawie dała ta okoliczność, że pokojówka w Amiens, będąc panną, wydała na świat dziecko, do którego ojciec jego przyznać się nie chciał. Pokojówka ta wyszła następnie za mąż za pomocnika fryzjerskiego, który dał swe nazwisko owemu dziecku dopiero wówczas, gdy dziecko to miało lat 7. Otóż ten pomocnik fryzjerski umarł a jego prawowici spadkobiercy wdrożyli dochodzenia, które wykryły tę ciekawą osobliwość, że ojciec w chwili, gdy dziecko przyszło na świat miał zaledwie lat 12 i uczęszczał wówczas do szkoły. Spadkobiercy domagali się wobec tego unieważnienia testamentu.

Trybunał w Abbeville uważał za stosowne potwierdzić prawa dziecka nieprawego łoża, a sąd apelacyjny w Amiens wyrok powyższy zatwierdził, z czego wynika, że 12-letni chłopiec może być ojcem prawowitnym.



JULJAN STARSKI. 50)

# Szatan Łodzi.

—x—

## Powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego.

—o—

Kranc zamyślił się na chwilę, wreszcie rzekł:

— Uważam, iż nie powinien się pan wcale obawiać tego, że osobnik ów poda komunikat w tej sprawie gdyż w raby to miało miejsce może go pan zaskarżyć do sądu, jako oszczercę wtedy wyszłaby na jaw sprawa jego oszustwa... (O ile posiada on choć krzynę sprytu powinien to zrozumieć... Co? Mówi pan, iż ma pan zamało dowodów, że jest szubrem? Jesteś pan w takim razie bardzo naiwny..

Taki ptaszek nie tylko ogrywał ludzi w ten sposób w pańskim towarzystwie ale nie wpadł jeszcze dlatego, że ludzie mają wielkie, acz zupełnie niezrozumiałe zaufanie dla panów, którzy się ładnie ubierają...

Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, iż przy sprawie ludzie ci zgłoszą się natychmiast ze swemi pretensjami, a wtedy — gość ten przepadł z kretesem.

Powtarzam panu gdy oszust ten jest nieco sprytny, to musi przewidzieć konsekwencję, jakie może wywołać jeden niewłaściwy krok z jego strony.

— Więc cóż mi pan wobec tego radzi? — zapytał Zylber.

— Nie przyjąć jego sekundantów— to wszystko.

Zylber wyciągnął z kieszeni złotą papierośnicę i poczęstował Kranca papierosem.

Zapalili.

Tymczasem auto wjechało wolno na ulicę Piotrkowską. Było tu prawie pusto.

Ostry śnieg sypał bezustanku, kładąc się białym kobiercem wzdłuż całej ulicy.

Jechali tak parę minut w milczeniu, wreszcie Kranc odezwał się:

— Poproszę pana, aby szofer zatrzymał samochód przy Nawrocie...

— Jakto? Czy pan tu już schodzi?..

— Tak jest.. Muszę wpaść na pół godziny do Szaniawskiego.

Zylber wydał krótki rozkaz szoferowi....

Po chwili auto zatrzymało się, warcząc, przed cukiernią Szaniawskiego.

Kranc podał Zylberowi rękę na pożegnanie.

Żegnam pana...

Dowidzenia... Dziękuję panu bardzo za wskazówki i rady...

Uśmiechnął się dobrotliwie, choć nie bez ironji.

— Głupstwo... Za takie rzeczy nie powinno się dziękować.

Zeskoczył lekko na ziemię i zatrzasnął za sobą drzwiczki samochodu.

U Szaniawskiego ruch był wielki. Ludzie szukali tu schronienia przed zamiecią śnieżną, która szalała na ulicy.

Co chwila stawał jakiś gość w drzwiach, zasypany śniegiem.

Kranc szukał stolika.

Wszystkie były zajęte.

Przysiadł do stolika, przy którym siedziało jakichś dwuch panów.

Zamówił kawę i ciastka.

Zaciekawiła go ożywiona rozmowa jaką prowadzili dwaj panowie, począł więc przysłuchiwać się nieznacznie.

— ...A lepszy wypadek — mówił jeden z nich — zdarzył się Henrykowi Sz... Był także w Filharmonji na wieczorze sylwestrowym... W tańcu wpadła mu w oko, a właściwie on wpadł w oko jakiejś bardzo ponętnej maseczce...

Parę słodkich słówek, parę kieliszków szampana, parę „mellonów" i nic sympatji zadzierzgnięta pomiędzy dwiema duszami. Nie opuszczał jej aż do arna, ani przez chwilę...

Czuł, że mu sama „lezie" — w rękę.

Pod koniec maskarady zdobył się na heroiczny krok: zaprosił ją do swego mieszkania...

Z początku naturalnie obraziła się śmiertelnie na tak niecną propozycję, ale wreszcie spuściła z tonu... Zgodziła się na odwiedzenie jego garsonjery, ale pod jednym warunkiem: oto, że nie będzie usiłował jej zdemaskować... Zgodził się i dał słowo honoru..

Wziął ją do dorożki i zawiózł do siebie, wiesz: na Piotrkowską nr. xxx.

Porwał ich żar miłości i... reszty się domyślasz...

O dziesiątej rano tajemnicza dama w masce poczyna się żegnać... Poprawia sobie włosy i w tem maska spada..

Henryk patrzy: twarz piękna, oczy niebieskie jak chabry, a złote włosy spadają falistą kaskadą na ramiona.

Olśniła go poprostu...

Ale nie znał jej wcale... Pożegnała się z nim szybko i wyszła.

Dzisiaj widziałem się z nim po raz drugi.

— No i cóż — pytam go co słychać?

A ten opowiada mi niewiarogodną wprost historję. Otto szedł dzisiaj ze swym znajomym po Piotrkowskiej... Jedzie powóz, a w powozie — ona...

Towarzysz jego kłania się jej, więc Henryk napiera nań, by mu powiedział kto za jedna jest ta niewiasta... A tamten mu odrzekł:

— Nie znasz jej? Dziwne... Wszak to jest żona znanego kupca łódzkiego. Niedawno był ślub...

— — — — — — —

Kranc uśmiechnął się zagadkowo...

(D. c. n.)

Prenumerata:

Express wieczorny i Republika łącznie

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 30000 za wiersz(milimetrowy (nastronie 10 szpit.) W TEKŚCIE mk. 75000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 50000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 50000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 100000. Za miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14. —— Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 86. Redaktor Władysław Polak